

Zagadnienia z Języka polskiego dla klas II F, II W

Odpowiedz na pytania od 1 do 4 ze str. 202

Odpowiedzi prześlij na adres e-mailowy w.przyborska@o2.pl do dnia 31.03.2020 r.

5. Opisz swoją miejscowość. Możesz wzorować się na opisie zastosowanym przez Prusa.

10.2. W sklepie Mincla

Z pamiętnika starego subiekta

- 1 Sklep nasz był kolonialno-galanteryjno-mydlarski. Towary kolonialne wydawał gościom Franc Mincel, młodzieniec trzydziestokilkoletni, z rudą głową i zaspaną fizjognomią. Ten najczęściej dostawał dyscyplinę od stryja, gdyż palił fajkę, późno wchodził za kontuar, wymykał się z domu po nocach, a nade wszystko - niedbale ważył towar. Młodszy zaś, Jan Mincel, który zawiadywał galanterią i obok niezgrabnych ruchów odznaczał się łagodnością, był znowu bity za wykradanie kolorowego papieru i pisywanie na nim listów do panien.

Tylko August Katz, pracujący przy mydle, nie ulegał żadnym surowcowym¹ upomnieniom. Mizerny ten czelczyzna odznaczał się niezwykle punktualnością. Najraniej przychodził do roboty, krajał mydło i ważył krochmal jak automat; jadł, co mu podano, w najciemniejszym kącie sklepu, prawie wstydząc się tego, że doświadcza ludzkich potrzeb. O dziesiątej wieczorem gdzieś znikał.

W tym otoczeniu upłynęło mi ośm² lat, z których każdy dzień był podobny do wszystkich innych dni, jak kropla jesiennego deszczu do innych kropli jesiennego deszczu. Wstawałem rano o piątej, myłem się i zamiatłem sklep. O szóstej otwierałem rano o piątej, myłem się. W tej chwili, gdzieś z ulicy, zjawiał się August Katz, zdejmował surdut, kładł fartuch i milcząc stawał między beczką mydła szarego a kolumną ułożoną z cegiełek mydła żółtego. Potem drzwiami od podwórka wbiegał stary Mincel, mruczając: *Morgen!*³ poprawiał szlafmycę, dobywał z szuflady księgę, wciskał się w fotel i parę razy ciągnął za sznurek kozaka. [...] Tymczasem na ulicy budził się szmer i za szybami sklepu coraz częściej przesuwali się przechodnie. To służąca, to drwal, jejmość w kapturze, to chłopak od szewca, to jegomość w rogatywce, szli w jedną i drugą stronę, jak figury w ruchomej panoramie⁴. Środkiem ulicy toczyły się wozy, beczki, bryczki - tam i na powrót... Coraz więcej ludzi, coraz więcej wozów, aż nareszcie utworzył się jeden wielki potok uliczny, z którego co chwilę ktoś wpadał do nas za sprawunkiem.

- Pieprzu za trojaka⁵...
- Proszę funt⁶ kawy...
- Niech pan da ryżu...
- Pół funta mydła...
- Za grosz liści bobkowych...

Stopniowo sklep zapełniał się po największej części służącymi i ubogo odzianymi jejmościami. Wtedy Franc Mincel krzywił się najwięcej: otwierał i zamykał szuflady, obwijał towar w tutki z szarej bibuły, wbiegał na drabinę, znowu zwiżał, robiąc to wszystko z żalną miną człowieka, któremu nie pozwalają ziewnąć. W końcu zbierało się takie mnóstwo interesantów, że i Jan Mincel, i ja musieliśmy pomagać Francowi w sprzedaży. [...]



■ Kadr z filmu *Lalka*, reż. Wojciech Has (1968), przedstawiający Ignacego Rzeckiego.

¹ Surowcowe - tu: wymierzone rzemieniem z surowca, tj. niewyprawionej, surowej skóry.

² Ośm - dawna forma liczebnika osiem.

³ Morgen (z niem., skrócone *Gut Morgen*) - dzień dobry.

⁴ Ruchoma panorama - tak nazywano urządzenie optyczne do oglądania w powiększeniu obrazków i fotografii.

⁵ Trojak - drobna moneta wartości 3 gr.

⁶ Funt - jednostka wagi.



10. POMIĘDZY ROMANTYZMEM A REALIZMEM

- 6 Około ósmej napływ interesantów zmniejszał się. Wtedy w głębi sklepu ukazywała się gruba służąca z koszem bułek i kubkami (Franc odwracał się do niej tyłem), a za nią - matka naszego pryncypała, chuda staruszka w żółtej sukni, w ogromnym czepcu na głowie, z dzbankiem kawy w rękach. [...]
- 7 Za oknem wciąż toczyły się wozy i płynął w obie strony potok ludzki, z którego co chwila odrywał się ktoś i wchodził do sklepu.
- Proszę krochmalu...
 - Dać migdałów za dziesiątkę.
 - Lukrecji¹ za grosz.
 - Szarego mydła...
- 8 Około południa zmniejszał się ruch za kontuarem towarów kolonialnych, a za to coraz częściej zjawiali się interesanci po stronie prawych, u Jana. Tu kupowano talerze, szklanki, żelazka, młynki, lalki,

■ Panorama XIX-wiecznej Warszawy.



a niekiedy duże parasole, szafirowe lub pąsowe. Nabywcy, kobiety i mężczyźni, byli dobrze ubrani, rozsiadali się na krzesłach i kazali sobie pokazywać mnóstwo przedmiotów, targując się i żądając coraz to nowych.

Pamiętam, że kiedy po lewej stronie sklepu męczyłem się bieganiem i zawijaniem towarów, po prawej - największe strapienie robiła mi myśl: czego ten a ten gość chce naprawdę i - czy co kupi? W rezultacie jednak i tutaj dużo się sprzedawało; nawet dzienny dochód z galanterii był kilka razy większy aniżeli z towarów kolonialnych i mydła.

Pytania i ćwiczenia

1. Wypisz artykuły, jakie sprzedawano w sklepie Mincla. Zwróć uwagę na jednostki miar i wag, którymi je wydzielano. Czy nazwy artykułów i jednostek pomiaru są współcześnie zrozumiałe?
2. Napisz harmonogram prac subiektów sklepu Mincla.
3. Przedstaw losy sklepu Mincla. Skup się na tym, w jaki sposób doszło do przejęcia go przez Wokulskiego.
4. Napisz list motywacyjny skierowany do pana Rzeckiego z prośbą o przyjęcie do pracy na stanowisko subiekta w sklepie Wokulskiego. Uwspółcześnij realia powieściowe: jaką funkcję dziś pełniłby Rzecki w sklepie? Jakie stanowisko mógłby ci zaproponować?

¹ Lukrecja - wyciąg z korzenia rośliny zwanej lukrecją używany jako przyprawa kuchenna lub składnik lekarstw.